

7 zasad do osiągnięcia harmonii i równowagi życiowej

Autor: Kaciaryna Mojsiejczyk-Welsz



1. Zasada pierwsza. Szczerłość ze samym sobą. Szczerłość ze sobą to jest podstawa, bez tego nie działa cała reszta. Umiejętność przyznać się sobie samemu szczerze, co czuje w danym momencie na poziomie uczuć, pragnień, emocji, finansów, duchowości... To daje możliwość, tak zwany punkt odniesienia, od którego zaczynamy swój rozwój. Dlatego po pierwsze, trzeba nauczyć się przyznawać sobie, co czujemy w konkretnej sytuacji: tak, obraziłam się, czuję lęk, czuję zazdrość, czuję złość, nic nie mogę z tym zrobić, tu nie mam racji i t.d. Kiedy to robimy, wynosimy negatywną energię z podświadomości i tym samym kasujemy jej wpływ na naszą przyszłość, mimo że te emocję nadal odczuwamy. Jeśli mówimy sobie „chcę podchodzić do tej sytuacji lekko i swobodnie, ale póki co nie mogę, ale chcę. Wtedy struktury energetycznego pola myśli zaczynają transformację energii obrażenia, złości, depresji, zazdrości, w ten stan, który będzie drugim punktem. Kiedy mówimy sobie o tym, co czujemy w danym momencie, tym samym pozbywamy się tego. Przykładowo, mówimy do innych: „Jestem bogaty, szczęśliwy, mam powodzenie”. W tym momencie możesz uważać, że to się skończyło, zaraz pojawi się urząd skarbowy, lub inne struktury, które natychmiast spowodują to, że poczujesz się mniej bogatym i mniej szczęśliwym niż uważałeś. Dlatego, mówiąc o tym stanie, w którym znajdujesz się obecnie, jeżeli jest

pozytywny, dodawaj, ale chciałbym mieć trzy razy więcej, i najlepiej mówić o tym, czego jeszcze nigdy nie miałeś i nawet nie wiesz jak do tego dojść, wtedy przełączasz uwagę innych na nowe, tym samym nowe tworzysz, stare wzmacniasz. Podsumowując, zasada pierwsza – szczerowość ze sobą w kupie z wiedzą jakbyś chcieli reagować w tej czy owej sytuacji.

2. Wszystkie słowa, które wymawiamy, mają w przeszłości określone doświadczenie. One powodują te emocje, które są związane z naszą przeszłością. Wymawiając słowa aktywizujemy związki neuronów, które wydają nam obrazy, uczucia, informację, które związane z naszymi słowami. Mówiąc inaczej, tworzymy własny obraz, mapę świata na podstawie naszych doświadczeń. Dlatego drugą zasadą jest mówienie słów pozytywnych (najlepiej dobierać synonim, który ma prefiks „nie”), czyli zamiast źle, mówimy niedobrze, zamiast napiłem się jak świnia, mówimy napiłem się jak prosiak, zamiast okropny, nieładny i tak dalej. To daje aktywizację pozytywnych struktur, które wymawiamy przez pozytywne słowo. Podświadomość nie przyjmuje prefiks „nie”, czyli wszystko, co było w przeszłości związane ze słowem pozytywnym aktywizuje się. To są wibracje wysokiej częstotliwości, neutralizują one to, co mówimy w danym momencie na poziomie niskiej częstotliwości. Słowo „niedobrze” niesie mniej negatywnych emocji niż słowo „źle”. Jeżeli komuś w czymś odmawiasz, to oczywiście, lepiej nie używać słów, które mają prefiks „nie”, ale kiedy komuś o czymś opowiadasz, lepiej używać w kontekście pozytywne słowa, używając prefiks „nie”. Reasumując, zasada druga - mówimy słowami pozytywnymi.
3. Na trzecim miejscu jest wyszukiwanie wszystkiego, co jest pozytywne. Jesteśmy wychowani w społeczeństwie, które jest przyzwyczajone żyć w wibracjach niskiej częstotliwości, wyszukiwać niedoskonałości, krytykować innych ludzi. W jakim środowisku byśmy się nie znajdowali, zawsze znajdzie się powód do krytyki od premiera do prezydenta, podatków, ekonomicznej sytuacji, rządu i td. Dlaczego tak się dzieje? Mamy intuicję, która pracuje na potrzeby naszego organizmu. Nasz organizm dostraja się do tej energii, z której cały czas korzystamy. Czyli, ktoś jest wegetarianinem, jeśli dać mu mięso, najprawdopodobniej będzie miał zatrucie, bo organizm nie jest dostrojony do tego, tak samo, jeśli temu, kto pali zabrać papierosy, organizm będzie potrzebował nikotynę,

ponieważ organizm dopasował się do tego, choć to było szkodliwe dla niego. Kiedy krytykujemy lub osądzamy innych, to są wibracje niskiej częstotliwości, które bardzo często powodują negatywne sytuacje. Mamy to zakorzenione przez społeczeństwo. D. Karnegi pisał o tym, wchodząc do sąsiada, zwróć uwagę nie na zepsutą bramę, lecz na piękne kwiaty rosnące w ogrodzie. Staraj się w każdej sytuacji doszukiwać się rzeczy pozytywnych: ładny samochód, piękna pogoda, pięknie śpiewa ptaszek, przyjemnie pachną perfumy... Robiąc to regularnie wprowadzasz to do podświadomości, mózg zaczyna chwycić rzeczy pozytywne z otaczającej rzeczywistości i ma rezonans z nimi, podświadomość zaczyna prowadzić Cię w kierunku tych ludzi, tych sytuacji, które będą związane z wibracjami wysokiej częstotliwości. Jak myślisz to i wybierasz, intuicja cały czas wybiera to, z czym cały czas utożsamiasz się, to, na co zwracasz uwagę. Ważne pamiętać żeby robić to bawiąc się, nie zmuszając siebie robić coś na siłę. Za każdą najgorszą sytuacją zawsze przyjdzie lepsze jutro.

4. Umiejętność dziękować za wszystko. Dziękując za coś dobrego, utwierdzamy jego pozycję, dziękując za coś niedobrego, transformujemy to w dobro. Wszystkie rzeczy niepozytywne w naszym życiu są na poziomie niskiej częstotliwości, dziękowanie za to jest na poziomie wysokiej częstotliwości. Wibracje wysokiej i niskiej częstotliwości nie współdziałają razem. Jeśli nauczymy się dziękować za to, co się dzieje nie tak jakbyśmy tego chcieli, dajemy możliwość uświadomić sobie, że wszystko, co się wydarza z nami powoduje nasza podświadomość i kiedy to robimy rozumiemy, po pierwsze, że przez coś niedobrego przychodzi coś dobre, znaczy rodzi się coś pozytywnego, ale nie jesteśmy gotowi jeszcze to przyjąć i jako kompensatę dostajemy niepowodzenia, po drugie nie wyglądamy w tym momencie, jako mazochisci, którzy dziękują za niepowodzenia, lecz rozumiemy, że wszystkie nieprzyjemne wydarzenia, które dostajemy są oczyszczeniem żeby przyjść do tego dobrego. Kiedy stykamy się w życiu z nieprzyjemnymi sytuacjami, do tego spowodowanymi przez nas samych, zaczynamy mniej krytykować i osądzać innych, tym samym możemy dostać o wiele więcej dobrego. Trzeba dziękować Bogu za to wszystko, co się dzieje. Naprzykład, jeśli mnie obrażają, znaczy jestem obraźliwa, i przez tą sytuację mi chcą

pokazać, że byłam kategoryczna, że nie byłam gotowa przyjąć inne możliwe warianty, Bóg zawsze wielowariantowy, natomiast diabeł jest kategoryczny, jeśli nie byłam gotowa wybrać jakiś inny wariant, który mi nie odpowiada, znaczy przejawiałam kategoryczność, dlatego mi dają taką sytuację żeby mnie „wyleczyć” żeby mogła przyjąć dowolny z możliwych wariantów. Przy tym ważnym jest zrozumienie, że skoro siły wyższe dają możliwość oczyszczenia, znaczy z tym niedobrym przychodzi coś dobrego, znaczy będzie coś dobrego, dziękuję Bogu za to.

5. Myślenie i mówienie o tym, czego konkretnie chcemy. Naprzykład, zamiast „nie chcę żeby padał deszcz” myślimy „chcę żeby było słonecznie”, zamiast „nie będę jadł ten barszcz”, „chciałbym napić się herbaty”. Kiedy czemuś zaprzeczamy, tym samym zaburzamy energetyczne związki i na planie astralnym jest wypełnienie naszą energią. I tylko po tym będziemy pracować z tym, co się nam nie podoba. Kiedy myślimy lub mówimy w sposób „chcę”, tworzymy strukturę tego co się dzieje, przełączamy energie z jednego na drugie. Uczymy się myśleć konstrukcyjnie.
6. Nauczyć się myśleć i mówić o ludziach tak, jakby oni słyszeli nas lub byli obok. I mówić to, jakbyśmy chcieli żeby oni mówili o nas gdybyśmy byli na ich miejscu.
7. Równowaga. Wszystko, czego chcemy zawsze musi być zrekompensowane i zrównoważone. Bóg daje równowagę i jeżeli naprzykład bardzo chcemy mieć pieniądze to pierwsze co dostaniemy to ich brak, jeżeli bardzo chcemy miłości, to pierwsze co się stanie zdradą nas lub zawiodą, jeżeli jesteśmy w stanie to przyjąć, to wtedy dostajemy to co chcemy. Żeby wprowadzić w podświadomość gotowość przyjąć dowolny z dostępnych wariantów, ponieważ przez to, co z nami się dzieje Bóg nam pokazuje to, za co się czepiamy, w związku z tym mamy to do przepracowania i do tego trzeba podchodzić spokojnie, przyjmujemy najgorszy i najlepszy wariant wtedy nie musimy doświadczać tego fizycznie. Naprzykład: „Chce pójść za chlebem” – w myślach wyobrażamy najgorszy wariant, sklep jest zamknięty, ktoś nastąpił na nogę, nie wydali resztę, kupiłem nieświeży chleb i td... Wszystko, co się

dzieje jest od Boga, wszystko, co pochodzi od Boga jest korzystne, wśród wszystkich możliwych wariantów wybiera się najlepszy odnośnie stanu wewnętrznego, i nawet włos z głowy człowieka nie spadnie bez udziału Boga, dziękuje za to, razem z czymś niedobrym przychodzi coś dobrego, oznacza to że może dziś po prostu nie trzeba mi było jeść chleb, przyjmuje to. Najlepszy wariant - poszedłem do sklepu, zostałem milionowym klientem, dostałem prezent, bonus i możliwość przez rok codziennie brać chleb za darmo, nie będę się cieszył, bo radość to jest niegotowość przyjąć, lecz odrzucenie sytuacji i nie będę kompleksowa z tego powodu, bo kompleks to jest strach, a strach to jest chęć zniszczenia innych ludzi na planie astralnym, po prostu podziękuje, wezmę i przyjdę, chcę kupić chleb, a tam jak Bóg da, albo tak albo nie. Zasada jest prosta, jeśli myślisz w ten sposób, masz całe spektrum wibracji wszystkich możliwych wariantów, kiedy współdziałasz z innymi ludźmi nie masz tego zwrotu, że coś planujesz, a to się nie wydarza. Kiedy planujemy coś w myślach, wydzielamy energię na realizację tego, ale jeżeli nie jesteśmy gotowi przyjąć inne warianty i to co chcemy się nie dzieje lub dzieje się nie tak jak chcemy, to energia się nie strawiła, bo była kategorycznie naprawiona tylko na to co chcieliśmy zrealizować, odzwierciedla się i wraca z powrotem jako depresja, agresja, złość, obrażenie i td.

Rekomendacje:

1. Ćwiczyć te 7 zasad w ciągu dwóch tygodni.
2. Siódmą zasadę rekomenduje ćwiczyć ok. 100 razy dziennie w każdej sytuacji

P.S. Wszystko, co robimy dużo razy wprowadzamy do podświadomości.